

**K**to nie lubi oglądać starych pocztówek? Miałem znajomego, który kolekcjonował pudełka od cygar, na ich wieczku utrwały były barwne obrazki: egzotyczne bajadery, porty i statki południowych mórz. Dlaczego to robił — czy naprawdę świat wyglądał, jak na tych obrazkach? Odnoszę wrażenie, że całkiem po prostu pragniemy niekiedy podelektować się poznawaniem wyobrażeń innych ludzi z innych czasów, doskonale wiedząc jednak, iż rzeczy wistota była zupełnie odmienna.

Nie wprawilo więc mnie bynajmniej w zakłopotanie obejrzenie w Teatrze Polskim adaptacji sce-

nicznej powieści Marii Rodziewiczówny „Między ustami a brzegiem pucharu” w wykonaniu kaliskich aktorów, którzy przyjechali do nas na gościnne występy. Niektóre utwory Rodziewiczówny, jak „Lato leśnych ludzi” lub „De wajtis” figurowały kiedyś w spisie lektur szkolnych. Krytycy od mawiają jej powieściom walorów artystycznych, ale — dodajmy — nie wszyscy. Prof. Piłgoń przyznaje, że w młodości zaczytywał się w jej pismach i zdawało mu się i kolegom, iż sugestywnością górowała nad Orzeszkową! Zeromski „gorąco zazdrościł” sławy tej pisarce.

Kiedy więc patrzymy na ten dworek — podobno gdzieś w Wielkopolsce — osnuty mgiełką wiosennego poranka, lub wyłożony blaskiem zachodzącego słońca — bawimy się doskonale sercowymi perypetiami hrabiczka. Tym bardziej, że reżyser Izabella Cywińska zdecydowała się zrobić ową dramę całkowicie w konwencji serio. Scenograf Kazimierz Wiśniak ułatwił przy pomocy świateł i uproszczeń dekoracyjnych szybkie zmiany sytuacji i nastrojów. Rzecz zaczyna się filmowo — widać spod uchylonej kurtyny tylko nogi spacerujących na deszczu przechodniów, a dalej biegnie jak komiks — oczywiście w dobrym stylu — układany z kartek tasowanych ręką babuni.

Bo jest i babunia w tej sztuce. Gra ją świetnie Ewa Mirska, przez przedwojennych czytelników tygodnika „Kino” wybrana „królową polskiego ekranu”. Niezły temperament zdradzają Zbigniew Lesień (hr. Wenzel), Jan Michałowski (Głębocki) i Wiesław Komasa (Jan Chrzastkowski) — nie tylko w scenie pojedynku, bo jest i takowy (jakżeż go mogło zabraknąć w życiu „wyższej sfery”). Kąpiące jest romantyczne muzykowanie w cichym dworku i tany dziewczątek w niewinnej bieli! W kobiecych rolach podobają się szczególnie Elżbieta Jarosik (Jadzia Chrzastkowska), Joanna Orzeszkowska (Cesia Zdźarska) i Hanna Orsztynowicz (hr. Mielżyńska).

Publiczność oklaskiwała wczoraj gorąco aktorów na poznańskiej premierze. Wyglądało to trochę na powitanie, gdyż twórczyni spektaklu Izabella Cywińska od nadchodzącego sezonu obejmuje dyrekcję Teatru Nowego, a niektórzy spośród kaliskich aktorów zostaną również na stałe w Poznaniu.

K. ORLEWICZ